

Rok 1836: Juliusz Słowacki pod piramidami

Adam Łukaszewicz

ADAM ŁUKASZEWICZ Uniwersytet Warszawski

ROK 1836: JULIUSZ SŁOWACKI POD PIRAMIDAMI*

Notatnik Słowackiego z podróży na Wschód

Odnalezienie zaginionego notatnika Juliusza Słowackiego z podróży na Wschód podjętej w r. 1836 przyniosło prawdziwy renesans badań nad tą najważniejszą wyprawą w życiu młodego poety. Oznacza to również wzrost zainteresowania utworami „egipskimi” wieszca. Dodajmy tu, że poza Polską naukowcy zajmujący się wozajami Europejczyków do Egiptu o Słowackim przeważnie w ogóle nie słyszeli, a tylko niekiedy wspominają o Radziwille Sierotce i jego *Hierosolymitana peregrinatio*¹.

Notatnik, po śmierci Słowackiego przechowany przez jego matkę, należał następnie do jego wuja, Teofila Januszewskiego, a później do Wiktora Sobieszczańskiego. Gdy ten ostatni zmarł, notatnik został pod koniec XIX w. sprzedany, wraz z niektórymi innymi rękopisami poety, Leopoldowi Méyetowi, po jego zaś śmierci (1912) znalazł się w zbiorach Ordynacji Krasińskich². Był wprawdzie znany wydawcom i badaczom, ale nie doczekał się poważniejszego opracowania (istniejący od 1929 r. opis Manfreda Kridla zawiera niezbyt ściśle interpretacje rysunków Słowackiego z Egiptu), ani osobnej publikacji. W roku 1939 notatnik wyeksponowano na wystawę do Krzemieńca, która miała być otwarta w 130 rocznicę urodzin wieszca, 4 IX 1939. Zabytek ten trafił z Warszawy do Krzemieńca zapewne już w maju 1939. Jeszcze w czerwcu, przed końcem roku szkolnego, chciano (wedle ustnej relacji kustoszki wystawy) udostępnić pamiątki po Słowackim młodzieży szkolnej. Dzień 17 IX 1939 położył kres polskiemu życiu kulturalnemu w Krzemieńcu. W obliczu najazdu najcenniejsze eksponaty z wystawy trafiły, według tej samej relacji, do sejfu Liceum Krzemienieckiego; po rychłej śmierci jego dyrektora słuch o tym wyjątkowym dokumencie zaginął na długie lata. Notatnik Słowackiego po wojennych peregrynacjach odnalazł się niedawno w Bibliotece Państwowej

* Artykuł powstał w ramach projektu badawczego *Odnaleziony raptularz Juliusza Słowackiego z podróży na Wschód jako romantyczne dzieło synkretyczne oraz źródło literackie i ikonograficzne do badań nad historią i kulturą XIX wieku*, finansowanego z grantu NCN: NCN 2014/15/B/H52/01360 (kierownik projektu: prof. dr hab. Maria Kalinowska).

¹ Książę Mikołaj Krzysztof Radziwiłł (1549–1616) odwiedził m.in. Egipt w r. 1583 i pozostawił nader ciekawy opis tej podróży, *Hierosolymitana peregrinatio*, wydany w 1601 roku.

² Wiadomości o historii notatnika do czasu jego włączenia do Bibl. Krasińskich zawdzięczam prof. Zbigniewowi Przychodniakowi.

w Moskwie³ i stał się przedmiotem prac zespołu badawczo-edytorskiego kierowanego przez Marię Kalinowską, do którego należy także autor niniejszego tekstu. Zespół ten przyjął na określenie owego notatnika termin „raptularz”, który wszakże wydaje mi się nazbyt archaiczny. Słowacki był bowiem poetą na wskroś nowoczesnym. Jakkolwiek nazwiemy sam przedmiot, ważna jest jego zawartość tekstowa. Raptularz ma formę zeszytu, z kartkami o złożonych brzegach, oprawionego (zapewne w czasach, gdy znajdował się w zbiorach Biblioteki Krasińskich) w ciemnozielone okładki z wytłoczonym złożonym napisem: *Rękopisma Iuliusza Słowackiego*. Zdaniem Zbigniewa Przychodniaka, oprawa ta powstała po r. 1912, a przed r. 1931, kiedy to korzystał z rękopisu Leon Piwiński. Odnoszę wrażenie, iż kształt liter na okładce wskazuje na powstanie napisu wkrótce po dacie wejścia raptularza do zbiorów Ordynacji Krasińskich, zapewne jeszcze przed pierwszą wojną światową. Utwory związane z pobytem Słowackiego w Egipcie zajmują w tym zeszycie karty od 34r do 46r, zawierające zarówno wiersze, jak i notatki. Owe wiersze znane są jako [*Listy poetyckie z Egiptu*] – składają się na nie teksty: *Do Teofila Januszewskiego*, *Piramidy*, *Na szczycie piramid*, *List do Aleksandra H.*, *Z Nilu – do...* Kartę z rękopisem *Hymnu* („*Smutno mi Boże...*”) wyrwał sam poeta, by ofiarować ją Kornelowi Ujejskiemu. Ponadto na dalszych kartach zeszytu znajdujemy dość długą serię rysunków ołówkiem, powstałych niewątpliwie w czasie podróży. Wiele z nich przedstawia rozmaite miejsca widziane przez Słowackiego w Egipcie. Rysunki te mają przeważnie charakter pośpiesznych szkiców, sporządzonych, by utrwalić obrazy i wrażenia. Zdradzają jednak talent oraz pewne wykształcenie plastyczne (Słowacki pobierał w latach szkolnych lekcje rysunku).

Pozostawiając innym badaczom wchodzącym w skład zespołu przygotowującego edycję raptularza szczegóły dotyczące tego rewelacyjnego źródła, zajmiemy się tu jedynie pewnymi aspektami podróży Słowackiego po Egipcie. Przedstawione tu uwagi nie odnoszą się wyłącznie do wspomnianego notatnika, ale opierają się głównie na publikowanych utworach wieszczka.

Pobył Słowackiego w Egipcie w r. 1836 w ramach jego wielkiej wschodniej peregrynacji (1836–1837) był przedmiotem dość licznych opracowań, raczej częściowych (w obrębie opisów całej podróży) niż monograficznych. Należy stwierdzić, że opracowania te nie są wolne od błędów i usterek, łatwo dostrzegalnych dla wnikliwego historyka zajmującego się starożytnym Egiptem. Dotyczy to także, ważnej skądinąd, monografii Ryszarda Przybylskiego⁴. Jan Stanisław Bystron⁵, a za nim orientalista Jan Reychman⁶, oceniali „egipskie” wiersze Słowackiego jako rozczarowujące i najsłabsze w całym jego dorobku. Jest to ocena tendencyjna, wynikająca z niepełnego i powierzchownego rozumienia treści tych utworów. Także pogląd, że powstały one w Italii, już po powrocie ze wschodniej podróży⁷, jest niesłuszny.

³ Zob. np. H. Głębocki: *Zaginiony raptularz Juliusza Słowackiego z podróży na Wschód (1836–1837) – odnaleziony po 70 latach w zbiorach rosyjskich*. „Pamiętnik Literacki” 2011, z. 2; *Juliusza Słowackiego podróż na Wschód (odnaleziony – w Moskwie – raptularz wieszczka)*. „Arcana” 2011, nr 4.

⁴ R. Przybylski, *Podróż Juliusza Słowackiego na Wschód*. Kraków 1982.

⁵ J. S. Bystron, *Polacy w Ziemi Świętej, Syrii i Egipcie*. Kraków 1930.

⁶ J. Reychman, „*Rzucam się w świat nieznanomy...*” W: *Podróżnicy polscy na Bliskim Wschodzie w XIX w.* Warszawa 1972, s. 120–121.

⁷ Zob. L. Libera, *Juliusza Słowackiego podróż do Ziemi Świętej z Neapolu*. Poznań 1993, s. 127.

Przed kilku laty ukazał się interesujący artykuł poświęcony tym wierszom, ale i on nie przynosi rzeczowych objaśnień starożytnicznych związanych z egipską przygodą wieszcz⁸.

Podróż na Wschód

Droga, która zaprowadziła Słowackiego – przez Paryż, Genewę i Neapol – aż nad Nil, miała swój początek 8 III 1831, kiedy przyszły wieszcz opuścił Warszawę i wyruszył *via* Wrocław do Drezna, nakłaniany do tego przez matkę, która obawiała się dla niego przykrych konsekwencji po przewidywanej przez nią klęsce powstania listopadowego. W liście do Salomei Bécu datowanym z Wrocławia 17 III 1831 Słowacki pisze: „Dopełniając woli kochanej Mamy, która aż nazbyt z moją chęcią zgadzała się, wyjechałem za granicę [...]”⁹. Następnie udał się poeta do Paryża i Londynu i wreszcie – w grudniu 1832 – osiadł w Genewie.

W lutym 1836 Słowacki pojechał z Genewy do Marsylii i stamtąd do Włoch. Nie wiadomo, czy zdecydowałby się na wyprawę na Wschód, gdyby nie rzucili tej myśli dwaj znajomi Polacy. Przybyli oni do Neapolu na przełomie lipca i sierpnia 1836. Jeden z nich zapewne pożyczył poecie pieniędzy na podróż (1000 rubli srebrem). Przybylski słusznie się domyśla, wbrew zdaniu Pawła Hertza¹⁰, że był to Aleksander Hołyński, młodzian 20-letni, współwłaściciel (wraz ze starszym bratem Stefanem) Krzyczewa w powiecie czernichowskim na kresach wschodnich (wówczas w cesarstwie rosyjskim). Stefan Hołyński, liczący sobie lat 24, był już w drodze na Wschód. Drugi pomysłodawca wyprawy to Zenon Brzozowski (1806–1887), zamożny ziemianin z Podola. 5 lat później ożenił się z Elizą Zamoyską, wchodząc tym samym w powinowactwo nie tylko z teściem – ordynatem Stanisławem, ale i z księciem Adamem Czartoryskim, którego siostrzenicą była wybranka¹¹. 1000 rubli srebrem była to suma bardzo znaczna, odpowiednik ponad 6 600 złotych polskich, czyli około 3700 franków. Gdyby Słowacki pożyczył tę kwotę od Brzozowskiego, zapewne trudno by mu było zachowywać wobec wierzyciela i towarzysza podróży niechętny dystans, który charakteryzował stosunek poety do niego.

24 VIII 1836 Słowacki wyjechał z Neapolu do Grecji. Grecki etap podróży znały późne echa filhellenizmu *à la* lord Byron. Europa Zachodnia nie była z początku zdecydowana, czy powinna popierać chwiejącą się Wysoką Portę, czy też, idąc za romantycznymi hasłami, dążyć do poszerzenia państwa helleńskiego kosztem Turcji. Wątpliwości nie miała za to Rosja, dla której młode państewko greckie było bastionem ortodoksji i koniem trojańskim u wrót Konstantynopola. Dodajmy przy okazji, że w szeregach armii rosyjskiej walczącej z polskim powstaniem byli także Grecy. Książę Georgios Muruzis (1804–1831), przedstawiciel arystokratycznego środowiska fanariotów¹² i potomek wielkiego rodu gospodarskiego, poległ przy zdobywaniu Warszawy, jako zastępca dowódcy pułku huzarów gwardii, we wrześniu

⁸ Zob. M. Jonca, *Słowacki egipski*. „Prace Literackie” nr 49 (2009).

⁹ J. Słowacki, *Listy do matki*. W: *Dzieła*. T. 11. Oprac. Z. Krzyżanowska. Wrocław 1949, s. 11.

¹⁰ P. Hertz, *Portret Słowackiego*. Wyd. 2. Warszawa–Kraków 1950, s. 85.

¹¹ Zob. Przybylski, *op. cit.*, s. 128.

¹² Fanarioci – potomkowie greckiej arystokracji, pozostałej w Imperium Osmańskim po podboju

1831 i spoczywa na Cmentarzu Powązkowskim¹³. W okresie inwazji egipskiej pod wodzą Ibrahima baszy, który interweniował w Morei w r. 1824, wielkie mocarstwa zjednoczyły się w wysiłkach na rzecz ratowania zagrożonego państwa ottomańskiego i w 1827 r. zatopiły flotę egipską pod Navarino (dziś Pylos). W czasach pobytu Słowackiego w Grecji umacniało się niewielkie greckie królestwo pod berłem młodziutkiego Ottona z bawarskiej dynastii Wittelsbachów, która przekazała Grecji biało-niebieskie barwy jej flagi.

Z Grecji do Aleksandrii

12 X z greckiej wyspy Syros wypłynął Słowacki ku egipskiej Aleksandrii. Pisał wcześniej do matki z Otranto 29 VIII 1836:

Ne rozumiesz zapewne, moja droga, co mię do takiej nakloniło podróży – ja sam prawdziwie nie mogę sobie wytłumaczyć, dlaczego z takim smutnym zapalem rzucam się w świat nieznajomy, pełny niebezpieczeństw, gdy w Grecji rozboje, w Egipcie zaraza panuje¹⁴.

Nie ma zatem wątpliwości co do tego, że Słowacki u progu swej orientalnej przygody żywił niemało obaw. Zaraza, owszem, była. Zaczęła się przed podróżą poety do Egiptu. Europejczycy, zamieszkali już w dość znacznej liczbie w Kairze, przeważnie uciekli. Ci, co pozostali, stosowali rozmaite środki zapobiegawcze, których nieporadność może nam się dzisiaj wydać groteskowa: np. nakrywali się cecaną, bo to jakoby miało chronić przed zachorowaniem¹⁵. Echo tego dramatu, jakże częstego w owych czasach¹⁶, zachowało się m.in. w dziele Johna Gardnera Wilkinsona *Topography of Thebes*. Autor pisze, że zamierzał pierwotnie wydrukować swą książkę w Aleksandrii, ale przeszkodziła w tym epidemia cholery i śmierć aleksandryjskiego drukarza¹⁷. Bezsilność wobec chorób epidemicznych była przyczyną panicznego lęku, który Słowacki podzielał, może i nie bez wpływu wiedzy wyniesionej z domu. Jego ojczym, August Bécu, uwieczniony przez Mickiewicza w *Dziadach* jako donosiciel rażony piorunem, który stopił judaszowe srebrniki, znajdujące się „w biurku, tuż u głów Doktora”¹⁸, był zasłużonym pionierem szczepień ochronnych przeciw ospie na Wileńszczyźnie. Plotka, którą obrosła jego przypadkowa śmierć od pioruna w czasie drzemki przy otwartym oknie w upalny dzień 26 VIII 1824, musiała przysparzać wielu przykrości wdowie i pasierbowi.

Konstantynopola przez Turków w r. 1453, zamieszkali głównie w konstantynopolitańskiej dzielnicy Fanarion.

¹³ Zob. A. Łajtar, T. Derda, *Epigrafik grecki na Powązkach. Epitafium księcia Georgiosa Muruzisa (1804–1831)*. W zb.: *TIMAL. Studia poświęcone Profesorowi Włodzimierzowi Lengauerowi przez uczniów i młodszych kolegów z okazji Jego 60. urodzin*. Red. A. Wołicki. Warszawa 2009.

¹⁴ Słowacki, *op. cit.*, s. 281.

¹⁵ Zob. R. Solé, *L'Égypte, passion française*. Paris 1997, s. 132.

¹⁶ Podobne epidemie powtarzały się jeszcze długo potem. Pół wieku po epidemii poprzedzającej pobyt Słowackiego, w r. 1883, cholera pojawiła się w Kairze. W jej zwalczaniu zasłużył się francuski lekarz i kolekcjoner D.-M. Fouquet (1850–1914).

¹⁷ J. G. Wilkinson, *Topography of Thebes and General View of Egypt [...]*. London 1835, s. V (*Preface*).

¹⁸ A. Mickiewicz, *Dziadów część trzecia*. W: *Dziela*. Wyd. Narodowe. T. 3. Oprac. S. Pigoń. Warszawa 1953, s. 248.

Ciekawość Orientu przemogła lęk przed zarazą. Wiersz *Do Teofila Januszewskiego*, datowany w Aleksandrii 22 X 1836, zawiera bardzo interesujące wyjaśnienie motywów podróży Słowackiego na Wschód:

Ja w nieznane uciekam krainy południa
Przed ścigającą myślą – i mrozami grudnia. [s. 139, w. 41–42]¹⁹

Ani słowa o jakichś mistycznych czy pielgrzymkowych motywacjach!

W kraju, porzniętym wstażką jasną siedmiu Nilów,
Mógłbym o spokojnikach zapominać wiejskich,
Pijąc muł Etyjopów – zamiast wód letejskich.
Lecz ja przeciwnie – wszystkie widziane obrazy
W myśl kładę – jak na wielkie zwierciadło bez skazy,
I chciałbym wam, gdy noc was zimowa zaskoczy,
Tym zwierciadłem Egiptu słońce rzucić w oczy... [s. 139–140, w. 50–56]

Opis podróży był zatem wcześniej zaplanowany i miał posłużyć bliskim poety jako swego rodzaju *remedium* na zimną i ponurą rzeczywistość krajową. W tę wypowiedź wkłada Słowacki elementy klasycznej erudycji: wzmiankę o siedmiu odnogach Nilu (dziś są tylko dwie) oraz o wylewie niosącym muł z Etiopii.

Tuż przed końcem podróży z Grecji do Egiptu powstał na morzu znany *Hymn* („*Smutno mi Boże...*”). Ale oto – jak czytamy w wierszu *Do Teofila Januszewskiego*:

„Ziemia” – i ziemia wyszła na morza błękitne,
Jak złocistego piasku – dziergany obrąbek. [s. 140, w. 58–59]

U wrót Egiptu

Pierwszym, co Słowackiemu nad ranem rzuciło się w oczy, gdy patrzył z morza, był aleksandryjski pałac Mohammeda Alego na przylądku Ras el-Tin:

Rzekłbyś, że biały siedzi na piaskach gołąbek
Przypatrując się sobie w zwierciadlanej fali,
A to był pałac wielki Mohameda-Ali –
Rzekłbyś, że przed nim resztki wieśniaczego płota
Sterczą – to była Ali-Mohameda flota – [s. 140, w. 60–64]

Słowacki razem z Brzozowskim zostali wkrótce przyjęci w tym pałacu przez Mohammeda Alego²⁰. Jego flota kilka lat wcześniej wzięła udział w ekspedycji do Grecji, o czym poeta wspomina w pieśni IV *Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu*²¹. Teraz widział tę flotę już odbudowaną po klęsce pod Navarino.

Władca Egiptu, Mohammed Ali, urodzony w r. 1769, był rówieśnikiem Napoleona i chyba nie mniej zręcznym od niego politykiem, choć miał znacznie skromniejsze pole do popisu. Ostatecznie jednak zapewnił sobie i założonej przez siebie

¹⁹ W ten sposób odsyłam do: J. Słowacki, *Wiersze*. Nowe wydanie krytyczne. Oprac. J. Brzozowski, Z. Przychodniak. Poznań 2005. Trzeba zaznaczyć, że tekst rękopisów zawartych w raptularzu jest niekiedy mniej lub bardziej odmienny.

²⁰ Później jego wnętrze opisał M. Mann: *Podróż na Wschód*. T. 1. Kraków 1854, s. 53–54. Zob. Przybylski, *op. cit.*, s. 220.

²¹ J. Słowacki, *Podróż do Ziemi Świętej z Neapolu*. W: *Dziela*. T. 3 (Oprac. J. Pełc), s. 36.

dynastii niemal 150-letnie panowanie. Od roku 1805 był namiestnikiem Egiptu z ramienia sultana tureckiego, a od 1811 niepodzielnie tam władał. Jako wicekról (*chedyw*), panujący pod nominalnym protektoratem sultana, rozwijał i europeizował Egipt, posługując się całą rzeszą cudzoziemskich doradców i pracowników. Do pomników kultury kraju faraonów nie przywiązywał szczególnej wagi, pozostawiając rodzącą się archeologię (i grabież zabytków) pozbawionym skrupułów cudzoziemcom. Pomimo klęski poniesionej w Grecji, Mohammed Ali – jak niegdyś Ptolemeusz – podjął wkrótce wyprawę do Syrii, należącej do Imperium Osmańskiego, pragnąc umocnić swą władzę i powiększyć podległe mu terytorium. Sultán był zagrożony i Europa, tak jak w r. 1827, udzieliła Turcji pomocy. Egipt został zmuszony do podpisania układu, w którym wyrzekł się dalszej ekspansji. Jednak i to nie przeszkodziło Mohammedowi Alemu w umacnianiu władzy i w odbudowie floty, widzianej potem przez Słowackiego na redzie Aleksandrii. Po klęsce powstania listopadowego polscy wojskowi działali w armii Mohammeda Alego, podejmującego mimo niepowodzeń dzieło unowocześnienia i umocnienia Egiptu. Niektórzy przybywali do tego kraju w poszukiwaniu perspektyw współpracy, jak generał Henryk Dembiński (1791–1864)²².

Wyjazdy Europejczyków do Egiptu stały się wówczas bardzo częstym zjawiskiem. Na Nilu mijaly się liczne łodzie pasażerskie z mieszkalnymi kabinami, w których zamożni Europejczycy z kontynentu oraz Anglosasi z obu brzegów Atlantyku podróżowali do piramid, świątyń i grobowców.

Słowacki dotarł do Aleksandrii 20 X 1836. Widać, że kalendarz jego podróży był przemyślany, poeta unikał bowiem nieprzyjemnych upałów. Stanawszy na lądzie zetknął się z natrętnymi osłarzami, którzy dali mu się we znaki, biorąc go – jak pisze w wierszu *Do Teofila Januszewskiego* – za „złotego [...] milorda” (s. 143, w. 88). Wygląda na to, że Słowacki, niezbyt zasobny, nie był skłonny do hojnego dawania bakszyszu. Kilka dni spędził poeta w zajeździe „Pod Złotym Orłem”. Już 22 X powstał – jak wspomniano – utwór zawierający pierwsze impresje aleksandryjskie, m.in. oddające lapidarnie szczególną aurę afrykańskiego brzegu.

Tak mi się ukazały afrykańskie brzegi
Smutne – obumarłymi południka śniegi
Zasypane pod nieba sklepionego luną [s. 141, w. 73–75]

Konstatując „smutek tropików”, Słowacki wyprzedza Lévi-Straussa. „Obumarłe śniegi” to przenośnia, odnosząca się niewątpliwie do białych piasków wybrzeża. Istotnie, jeszcze niedawno, jadąc z Aleksandrii w kierunku El-Alamein, widziało się po lewej stronie rudawe piaski pustyni, a po prawej najzupełniej białe plaże na brzegu Morza Śródziemnego. W krajobrazie pozbawionym nie tylko ludzi i zwierząt, ale także roślinności, ta olśniewająca biel piasku kontrastowała z niewiarygodnym błękitem morza.

Warto odnotować wzmiankę o wiatrakach usytuowanych na wzniesieniu dawnego Sarapeum w okolicy samotnej kamiennej „palmy”, czyli Kolumny Pompejusza.

W Aleksandrii przebywał Słowacki zaledwie kilka dni. W tym czasie oglądał fort sultana Qait-beya z w. XV, który uważał – nie bez pewnej racji – za pozostałość

²² Zob. Przybylski, *op. cit.*, s. 468.

słynnej starożytnej latarni morskiej, „katakumby” (zapewne Kom el-Szugafa), wspomnianą już Kolumnę Pompejusza, przypisywaną obecnie Dioklecjanowi, a według mnie – wzniesioną przez Antonina Karakallę²³, oraz zabytki, których już w Aleksandrii nie ma, mianowicie tzw. wieżę Kleopatry i obeliski określane jako „igły Kleopatry”.

Z Aleksandrii, po audyencji u Mohammeda Alego, obaj podróżni popłynęli łodzią do Kairu, co zajęło parę dni. Według przywoływanego już Wilkinsona:

wybierając się łodzią [z Aleksandrii] do Kairu [podróżny] dobrze zrobi wynajmując rodzaj większej kan-
ży zwany dahabiją. Cena zależy od liczebności załogi i od pory roku. Kiedy zajmują się transportem
zboża z Górnego Egiptu, cena rośnie zależnie od spadku liczby wolnych łodzi²⁴.

Po czym autor dodaje w przypisie: „zapewne od 50 do 120 piastrów”²⁵. Odpowiadało to sumie od 13 do 31 franków, czyli około 24 do 56 złotych polskich lub 3,3 do 8 dolarów. Przeliczenia te są przybliżone, ponieważ, jak pisze Wilkinson, wartość piastra stale spadała²⁶.

Słowacki odnotował w raptularzu (s. 1) daty i trasę egipskiego etapu swej wielkiej podróży:

Paździer	12 ²⁷ z Syra do Alexandryi 20 w Alexandryi
Listop	1. w Kairze 6. z Kairu 13. w Siout 19 w Denderze 26. w Phila(e) 30 w Tebach.
grudz	10 w Kairze 15 z Kairu 22 w El Arish i Kwarant
styczeń	2 z El Arish

Słowacki przebył drogą wodną z Aleksandrii do Assuanu ponad 1150 km, z powrotem zaś do Kairu – około 950 km, co razem oznacza nie mniej niż 2100 km na Nilu, a do tego trzeba jeszcze dodać pewne odchylenia od najkrótszej trasy, a także wycieczkę z Assuanu na Philae. Łączna podróż po Nilu to zapewne w przybliżeniu 2200 km. Podróż ta nie trwała zbyt długo, jak na warunki komunikacyjne w tamtej epoce. Widać, że nasi podróżnicy przeznaczyli na zwiedzanie Egiptu zaledwie konieczne minimum czasowe. Typowym rodzajem łodzi używanej przez turystów była wspomniana już *dahabija*, łódź pasażerska z dość wygodną kabiną, obsługiwana przez miejscową załogę. Łódź taką Słowacki z Brzozowskim wynajęli

²³ A. Łukasiewicz, *Antoninus Philo Sarapis. Observations on Caracalla's visit to the Sarapeum of Alexandria*. Warszawa 1998.

²⁴ Wilkinson, *op. cit.*, s. 561.

²⁵ *Ibidem*.

²⁶ *Ibidem*, s. 562.

²⁷ Cyfra 1 niepełna, rękopis bowiem jest w tym miejscu nieco zamazany.

w Kairze 6 XI na ponad miesiąc, w celu odbycia najdłuższego etapu podróży, prowadzącego aż do pierwszej katarakty nilowej. Należy do tego dodać krótsze odcinki przebyte na wielbłądach. Najdłuższa podróż na wielbłądach to droga z Kairu do El-Arisz (starożytnej Rhinokolury) w pobliżu wschodniej granicy Egiptu. Jak wszyscy turyści, obaj podróżnicy jeździli też na osłach oraz konno.

Na trasie z Kairu na południe wynajęcie łodzi było znacznie droższe niż z Aleksandrii do Kairu, ale też wynajmowano ją na czas o wiele dłuższy: według Wilkinsona najbardziej komfortowa łódź, zwana *maash*, kosztowała 600 do 800 piasstrów na miesiąc (6–8 funtów egipskich w złocie), a kanża (*qangeh*) i *dahabija* – od 250 do 600 piasstrów *tarifé* (2,5 do 6 funtów w złocie)²⁸.

Wilkinson podaje kurs waluty egipskiej w stosunku do dolara i funta szterlinga z roku 1831: 15 piasstrów = 1 dolar, a 70 piasstrów = 1 funt²⁹.

Dodajmy, że w XIX wieku były w Egipcie w obiegu następujące monety:

miedziaki o nominale 5, 10 i 20 *para*.

monety srebrne:

1 piastr *tarifé* (P.T.) = 75 *para*;

1 piastr *courant* (P.C.) = 40 *para*;

1 talar = 20 P.T. = 36 P.C. = 5 franków 15 centymów;

monety 1/4 i 1/2 talara.

monety złote:

1 funt = 100 P.T. = 185 P.C.;

1/2 funta³⁰.

Można to łatwo przeliczyć na ówczesne złote polskie (1 złp = 30 gr):

1 złp = 2,16 P.T. (czyli 2 piastry i 12 *para*) = 162 *para*;

1 *para* = ok. 0,2 gr;

1 P.T. = prawie 14 gr (14/30 złp) albo 14,04 gr według przeliczenia 1 P.T. = 0,26 fr = 0,468 złp (po 30 gr);

1 funt = ok. 46 zł 12 gr.

A zatem w przybliżeniu, którym mógł się w podróży posługiwać poeta:

1 złp = 2 P.T.;

1 *para* = ok. 0,2 gr;

1 P.T. = 1/2 złp;

1 funt = 50 zł = 2,5 dukata albo podwójny złoty królewski.

Koszty podróży do Egiptu i po Egipcie były znaczne. Ani Słowacki, ani Brzozowski nie byli dobrze zorientowani w miejscowych stosunkach oraz cenach i często przepłacali. Słowacki dał służącemu 200 piasstrów, a członek załogi łodzi nilowej – według niezawodnego Wilkinsona – miesięcznie otrzymywał 25 piasstrów, miesięczne zaś wynagrodzenie służącego wynosiło od 5 do 50 piasstrów³¹. 100 piasstrów,

²⁸ *Ibidem*, s. 563.

²⁹ *Ibidem*, s. 562, przypis.

³⁰ Zob. A. Graf Prokesch-Osten, Sohn, *Nilfahrt bis zu den zweiten Katarakten. Ein Führer durch Aegypten und Nubien*. Leipzig 1874, s. 13.

³¹ Wilkinson, *op. cit.*, s. 563, 285.

czyli tyle, ile Słowacki zapłacił za wielbłądy (nie wiadomo, na jakiej trasie), odpowiadało cenie wynajęcia domu w Kairze na miesiąc. Zwykle koszt wynajęcia wielbłąda na 30 dni to było 50–60 piastrow. Na pewnych trasach suma ta, z uwzględnieniem dopłat i gratyfikacji, mogła jednak wzrosnąć do 100 piastrow miesięcznie, co według Wilkinsona stanowiło nader hojną zapłatę³².

Kair. Piramidy

O pobycie Słowackiego w Kairze wiemy niewiele, jeśli pominąć wycieczkę do piramid w Gizie, odbytą 2 XI 1836 (data figuruje w raptularzu na s. 39, na początku rękopisu wiersza *Piramidy*, zaczynającego się od słów: „Wyjechałem z Kairu dziś ze słońca wschodem”).

W Abusir, Sakkarze i Memfis Słowacki chyba nie był. Cennym elementem poetyckiego zapisu z tego etapu podróży jest we wspomnianym utworze ukazanie malowniczej drogi z Kairu do piramid. Słowacki znakomicie przedstawia zwiedzanie wnętrza Wielkiej Piramidy. W wierszu *Na szczycie piramid* znajdujemy opis wspinania się na wierzchołek piramidy Cheopsa i widoku roztaczającego się stamtąd. Oględziny piramidy odbywały się, jak zwykle wówczas, w asyście miejscowych pomocników, którzy wciągali turystów do góry.

Trzeba tu koniecznie przypomnieć, że rok podróży Słowackiego do Egiptu miał poniekąd charakter przełomowy dla egiptologii. Ogłoszono właśnie *Gramatykę egipską* zmarłego 4 lata wcześniej Jeana-François Champolliona (1790–1832), twórcy podwalin egiptologii. We Florencji ukazało się w r. 1836, w 21 lat po śmierci Jana Potockiego, drugie wydanie jego książki *Dynasties du second livre de Manéthon*, którą przedtem opublikowano w 1803 roku. Badania piramid w Gizie właśnie w r. 1836 weszły w decydującą fazę. Ich wnętrzem zajmował się angielski major (później pułkownik, a następnie generał) Richard William Howard Vyse (1784–1853)³³. Rysunek Słowackiego z raptularza przedstawiający piramidy w Gizie zawiera niezwykle interesujące szczegóły, stanowiące świadectwo odbywających się 2 XI 1836 prac pomiarowych. Prace takie miał – według powszechnego mniemania – prowadzić wspomniany Howard Vyse. Jednak wiadomo, że 2 XI nie było go w Kairze, a prace najwyraźniej trwały. Wynika z tego, że musiał nimi kierować Giovanni Battista Caviglia (1770–1845), współpracownik Vyse’a, którego ten dopiero w roku następnym odsunął od tych działań. Rysunek wykonany przez poetę nie pozostawia wszakże wątpliwości co do intensywności samodzielnych prac Caviglii. Zmienia to nieco dotychczasowy pogląd na rolę Vyse’a w badaniu piramid. Dodajmy, że Vyse chętnie korzystał we wnętrzu piramid z materiałów wybuchowych dla szybszego dotarcia do celu.

Warto tu jeszcze wspomnieć, że znacznie wcześniej piramidy w Gizie pomierzył inny Anglik, matematyk John Greaves (1602–1652). Co nadzwyczaj ciekawe, współpracownikiem Greavesa przy pomiarach piramid był w 1639 r. pewien Włoch dobrze znany z historii Polski, dokąd się przeniósł w r. 1641, Tito Livio Burattini *alias* Tytus

³² *Ibidem*, s. 562, 285, 591.

³³ H. Vyse, *Operations Carried on at the Pyramids of Gizeh in 1837. With an Account of a Voyage into Upper Egypt and an Appendix*. T. 1–3. London 1840–1842.

Liwiusz Boratyni (1617–1681), wszechstronny badacz, wynalazca i architekt, twórca obserwatorium astronomicznego pod Warszawą, projektant maszyny latającej oraz mikroskopów i teleskopów. Z jego nazwiskiem wiąże się pewien aspekt mętności polskiego (tzw. boratynki, czyli niepełnowartościowe miedziane szelągi z czasów Jana Kazimierza). W Egipcie przebywał Burattini w latach 1639–1641 i zaraz potem osiadł w Polsce. Był autorem traktatu *Misura universale* wydanego w Wilnie w r. 1675, w którym proponował wprowadzenie ujednoczonej powszechnej miary długości, nazwanej metrem. Greaves wykorzystał rysunki Burattiniego z Egiptu w swoim dziele *Pyramidographia* (1646). Także słynny polihistor i egiptolog, jezuita Athanasius Kircher (1602–1680) korzystał z materiałów Burattiniego. Burattini był egiptologiem-amatorem, napisał w Egipcie traktat o wylewach Nilu, noszący tytuł *Niloscopio*, później zmieniony na *Nuova dimostrazione dell'inondazione del Nilo*³⁴.

W czasach Słowackiego, i długo po nich, na piramidy wspinał się kto żywy: zwykli turyści, awanturnicy i uczeni. Opisów i ilustracji tego procederu, dziś zakazanego, zachowało się co niemiara. Warto może przywołać tutaj przykład odległy o zaledwie 6 lat od pobytu Słowackiego nad Nilem, a mianowicie – wielkiego egiptologa niemieckiego Karla Richarda Lepsius (1810–1884), który 15 X 1842 wraz z członkami pruskiej ekspedycji wdrapał się na piramidę Cheopsa, zatknął tam białą flagę z czarnym orłem i pozostawił pompatyczny napis hieroglificzny³⁵ ku czci swego monarchy i mecenasa ekspedycji, Fryderyka Wilhelma IV, którego urodziny przypadły w tym dniu. Powstała wtedy malarska panorama, autorstwa Josepha Bonomiego i Johanna Jakoba Freya, przedstawiająca widok ze szczytu piramidy³⁶. Współczesny egiptolog Horst Beinlich, korzystający w swoim dziele *Mit Richard Lepsius auf die Cheops-Pyramide* z różnych opisów i ilustracji dotyczących znanych postaci, które weszły na piramidę, nie wspomina oczywiście o Słowackim – o jego istnieniu nie ma zapewne w ogóle pojęcia.

Na szczycie piramidy Słowacki przeczytał polski napis przypominający datę wybuchu powstania. Cytuje go Jan Stanisław Bystron, twierdząc, że autorem był generał Henryk Dembiński, który przebywał w Egipcie w 1833 roku. Napis brzmiał: „Przeżycie wiekom pamiętny dzień 29 listopada 1830 roku”³⁷. Inskrypcji tej już nie ma.

Wcześniej hrabia Jan Potocki (1761–1815), o którym pamiętamy zwykle jako o autorze ekscentrycznego *Rękopisu znalezionej w Saragossie*, zapominając o jego pismach naukowych dotyczących Egiptu³⁸, w *graffito* wrytym na piramidzie Cheopsa we wrześniu 1784 posłużył się cytatem z poematu *Ogrody Jacques'a De-*

³⁴ Zob. *Who Was Who in Egyptology*. Ed. M. L. Bierbrier. Wyd. 4, popr. London 2012, s.v. *Burattini Tito Livio*. Zob. też *Polski słownik biograficzny*, T. 3. Kraków 1937, s. 133–136.

³⁵ Napis reprodukowany w publikacjach, ostatnio w pracy H. Beinlicha *Mit Richard Lepsius auf die Cheops-Pyramide* (Dettelbach 2010), gdzie jest także ilustracja przedstawiająca grono Prusaków na szczycie tej piramidy.

³⁶ Zob. *Karl Richard Lepsius. Der Begründer der deutschen Ägyptologie*. Ed. V. M. Lepper, I. Hafemann. Berlin 2012. – Beinlich, *op. cit.*

³⁷ Zob. Bystron, *op. cit.*, s. 161. Zob. też Przybylski, *op. cit.*, s. 61, 112, przypis 16.

³⁸ J. Potocki: *Dynasties du second livre de Manéthon*. Florence 1803 (wyd. 2: 1836); *Chronologie des deux premiers livres de Manéthon*. St. Pétersbourg 1805; *Examen critique du fragment égyptien connu sous le nom d'Ancienne chronique*. St. Pétersbourg 1808; *Principes de chronologie pour les*

lille'a (1738–1813): „*Leur masse indestructible a fatigué le temps*” (w przekładzie Juliana Ursyna Niemcewicza brzmi to nieco mniej zgrabnie: „Gmachy te niewzruszone sam czas zmordowały”³⁹). Cytat – wybrany znakomicie – stanowi niejako odpowiednik znanego powiedzenia, że czas boi się piramid. Potem nie wiadomo już, kto to napisał. Francuski egiptolog Georges Goyon, publikując *graffiti* znajdujące się na piramidzie Cheopsa, nie zidentyfikował autora tej inskrypcji⁴⁰.

Zwyczaj wydrapywania własnych imion, dat itp. na zabytkach egipskich sięga odległej starożytności. Również Francuzi Bonapartego hołdowali mu gremialnie. W czasach postnapoleońskich w środowisku byłych kombatanów śpiewano nostalgiczną pieśń napisaną przez wierszokletę nazwiskiem Paul-Émile Debraux, ze słowami:

*Te souviens-tu que sur les Pyramides
chacun de nous osa graver son nom?*

[Pamiętasz jak na piramidach
każdy z nas śmiało się podpisał?]

I dalej, z dumą byłych zdobywców:

*On vit flotter, après l'avoir vaincu
Notre étendard sur le berceau du monde*⁴¹.

[A po zwycięstwie sztandar nasz
powiewał nad kolebką świata.]

Stworzone przez Słowackiego poetyckie obrazy piramid w Gizie, jak w wierszu *Na szczycie piramid*, należą do najlepszych opisów literackich tych grobowców faraonów w całej literaturze światowej.

Czas i życie. – Spojrzałem na błękit rozciągly,
Świat przybrał kształty Bogiem widziane – był kragly.
Z dala Kair... Nil... łąki – daktylowe laski...
Bliżej pustynia... złotem oświecone piaski...
Bliżej trzy drzewa... figa... pod nią cienia chłodnik,
A w nim stał mój osiołek i Arab przewodnik.
Patrząc na nich myślałem... o mrówce ze srebra...
Bliżej dolina piasku – cała w równe żebra
Wichrem zmarszczona... i Sfinks, i grobowce białe –
Ziemia widoma... wszystko dojrzone, lecz małe...

Inny widok na prawo... inna była scena:
Naprzeciwko Cheopsa – stał pomnik Cefrena,
Tak że orzeł po równej krainie błękitu
Mógł płynąć od jednego – do drugiego szczytu.
Dwie piramidy wąwóz tworzyły głęboki,
A zachodniego słońca czerwone potoki
Jakby falami ognia płynęły tamtędy,
Lejąc się przez grobowców utworzonych rzędy. [s. 158–159, w. 11–28]

temps antérieurs aux olympiades. St. Pétersbourg 1810; *Principes de chronologie pour les douze siècles qui ont précédé les olympiades*. T. 1–6. Krzemieniec 1813–1815.

³⁹ J. Potocki, *Podróż do Turcji i Egiptu*. [Przeł. J. U. Niemcewicz]. Kraków 1849, s. 76.

⁴⁰ G. Goyon, *Les Inscriptions et graffiti des voyageurs sur la grande pyramide*. Le Caire 1944.

⁴¹ Cyt. za: Solé, *op. cit.*, s. 77.

Pisownia „Cefrena” zamiast „Chefrena” należy do ówczesnej manieri (podobnie u Anglików: np. u Anne Elwood w r. 1830: „Cephrenes”⁴²).

Słońce zachodzi, co znaczy, że wycieczka do piramid zajęła poecie cały dzień, bo zaczęła się rankiem.

I większy był jeszcze
Widok w myślach – na wieki lecące jak deszcze
Po granitowych ścianach; na pożarów łuny,
Na ogromnych wypadków bijące pioruny...
Kiedyś to wszystko wstawił – i w grobie pochował,
Zdało mi się, że Mojżesz krwią Nil zafarbował
I że płynął czerwony... wypadków posoką;
A tak myśląc, po głazach obłąkane oko
Padło na jakiś napis – strumień myśli opadł...
Ktoś dwudziesty dziewiąty przypomniał Listopad,
Polskim językiem groby Egipcjanów znacząc...
Czytałem smutny... człowiek może pisał płacząc. [s. 160, w. 31–42]

Mała piramidka przypisywana przez Słowackiego córce Cheopsa wzrusza poete do łez. Inaczej podchodził do tego Potocki – żartem naliczył on 167 383 i pół kamienia, które zostały dostarczone według Herodota przez kochanków egipskiej królowy, po jednym za każdy... fawor. Potocki zauważył przy okazji, także żartem, że to imponująca liczba jak na młodą dziewczynę⁴³. Nie wyjaśnił jednak, za co ktoś przyniósł rzekome pół kamienia. Nie wiadomo na pewno, którą z piramid uznawał Potocki za piramidę córki Cheopsa. Być może, pomylił historię o tej królownie, wziętą z Herodota, z opowieścią o kurtyzanie Rodopis i piramidzie Mykerinosa.

Słowackiego fascynuje wielość bogów egipskich i mumifikacja ciał królów. Podziwia też monumentalną architekturę. Wobec ogromu piramid zachowuje jednak dystans. Bardziej mu imponują wyimaginowane struktury stworzone przez ludzką wyobraźnię. Jako wielbiciel Szekspira twierdzi, że Makbet to „granitowa piramida zbrodni”, a Król Lear jest „piramidą nieszczęścia”, demoniczną zazdrość Otella porównuje zaś do obelisków, które bodą niebo (*List do Aleksandra H.*, s. 168, w. 104, 106, 108). Warto zauważyć, że Słowacki wspomina w *Liście do Aleksandra H.* rzekomą rolę piramid jako swoistych obserwatoriów astronomicznych, używanych jakoby przez egipskich kapłanów, czemu miały służyć wewnętrzne korytarze z wylotami skierowanymi na określone punkty nieba (s. 168, w. 109–110), który to pogląd już dawno odrzucono. I znowu pojawia się zestawienie z Szekspirem – w jego dramatycznej perspektywie Słowacki dopatruje się alegorycznego widoku niebios oraz Boga. Poeta skłania się ku przekonaniu, że piramidy miały szczególne właściwości sprzyjające zachowaniu ciał (s. 166, w. 83–84).

Wiersz [*Rozmowa z piramidami*] też zawiera obiegowe pojęcia o egipskiej religii, wierze w życie pozagrobowe i sztuce balsamowania. W utworze tym pojawia się motyw zabalsamowania w piramidach miecza – narzędzia zemsty za klęski i upo-

⁴² A. K. Curteis Elwood, *Narrative of a Journey Overland from England, by the Continent of Europe, Egypt and the Red Sea [...] in the years 1825, 26, 27, and 28*. London 1830, s. 158. Podaje za: Beinlich, *op. cit.*, s. 75.

⁴³ J. Potocki, *Podróże*. Oprac. L. Kukulski. Warszawa 1959, s. 76. Zob. też tego autora: *Oewres*. Éd. F. Rosset, D. Triaire. T. 1. Louvain 2004, s. 54.

korzenia narodu. Także i męczennicy sprawy narodowej mogą jakoby uzyskać przetrwanie do przyszłej chwili odrodzenia. Słowacki pyta retorycznie:

Piramidy, czy wy macie
Takie trumny i łzawice,
By łzy nasze i tęsknice
Po ojczystych pól utracie
Zlać tam razem – i ostatek
Czary dolać łzami matek? [s. 182, w. 17–22]

Ten utwór, w którym również grobowce egipskich faraonów przemawiają do poety, znajduje pewną odległą analogię w wierszu Percy'ego Bysshe Shelleya *Ozymandias*, gdzie napis na piedestale powalonego i połamanego kolosa Ramzesa II głosi: „Ja jestem Ozymandias, król królów”⁴⁴. Dodajmy, że Shelley nie był w Egipcie, a inspirację zaczerpnął z wystawionego w Londynie w 1817 r. fragmentu posągu. Natomiast w poemacie Théophile'a Gautiera *Nostalgies d'obélisques* z r. 1851 obeliski luksorskie rozmawiają ze sobą.

Nie ulega wątpliwości, że wspomniana przez Słowackiego „utrata ojczystych pól”, to nie tylko klęska powstania listopadowego i okrojonego Królestwa. Słyszymy tu lament polskiego Jeremiasza nad upadkiem dawnej rozległej Rzeczypospolitej.

Podróż na południe. Dzieje Egiptu

W Kairze 6 XI 1836 Słowacki z Brzozowskim wynajęli na miesiąc dahabiję z 8-osobową załogą miejscową, złożoną z ludzi nie budzących – jak się zdaje – większego zainteresowania poety. Nie odnotował on nawet ich imion. Na owej łodzi powiewała flaga francuska, czego dowodzi (niezbyt zresztą udana) akwarela namalowana przez Słowackiego (z podpisem „Luxor – łódka nasza”), przedstawiająca tę łódź przy wschodnim brzegu Nilu w Luksorze, w pobliżu świątyni Amona, opublikowana niedawno w *Album rysunkowym z podróży na Wschód*⁴⁵. Jakaś flaga (*pavillon*) musiała być, taki panował zwyczaj, choćby ze względu na miejscowe kontrole, na opiekę konsula oraz na paszport i firmy⁴⁶ od Mohammeda Alego.

Słowacki nie zna miejscowego języka, jednak posiłkuje się mizernym dykcjonarzykiem własnej roboty, zachowanym w raptularzu. Napisze potem do matki z Libanu w liście datowanym 14 VI 1837:

dziewczęta wiejskie przychodziły czerpać wodę, i rozmawiałem z nimi po arabsku, a trzeba wiedzieć, że cały mój arabszczyzny zabytek składa się z 200 wokabuł bez spójników i przypadkowych zakończeń⁴⁷.

Egipt inspiruje do tworzenia poezji. Jest w nim jakaś magia skłaniająca do

⁴⁴ P. B. Shelley, *Ozymandias*. W zb.: *Ancient Egypt in Poetry. An Anthology of Nineteenth-Century Verse*. Ed. D. B. Ryan. Cairo – New York 2016, s. 23–24. Przekład A. Asnyka w zb.: *Poeci języka angielskiego*. Wybór, oprac. H. Krzeczkowski, J. S. Sito, J. Żuławski. T. 2. Warszawa 1971, s. 339.

⁴⁵ J. Słowacki, *Album rysunkowe z podróży na Wschód*. Wstęp, komentarz E. Grzęda. Wrocław 2009, s. 131.

⁴⁶ Firmany – oficjalne dokumenty wystawiane przez władców w dawnych państwach muzułmańskich.

⁴⁷ Słowacki, *Listy do matki*, s. 294.

refleksji. Pisanie wierszy na Nilu miało też pewien aspekt prozaiczny – Słowacki w Egipcie próżnował, zwłaszcza na nilowej dahabii. Wszystko załatwiała służba, a europejski pasażer tylko oglądał krajobrazy, medytował, jadł, pił, spał, ewentualnie notował wrażenia. Poeta wspomni o tym w liście do matki wysłanym z Bejrutu 17 II 1837: „Mnie miło było polować na piaskach, rysować szkice pomników, chatek, dumać i myśleć o tym, że jestem w Egipcie”⁴⁸. Nie budzi szczególnego zachwytu fakt, że w Górnym Egipcie Słowacki zajmował się polowaniem, co może dałoby się jakoś wytłumaczyć koniecznością zdobycia świeżego mięsa. Podejrzewam jednak, że polował dla przyjemności. Było to powszechne wśród podróżników przemierzających Egipt. Poeta dostrzega co nieco z egipskiej przyrody: palmy oraz inne drzewa, osły i wielbłądy, nawet perłowej barwy mrówki, także ptaki – głównie gołębie, a czasem bociany, kojarzące się z Polską (*Hymn* („*Smutno mi Boże...*”). Psów i kotów nie widzi. Zwierzęta dzikie to obiekty polowania albo ciekawostka, jak krokodyl. Słowacki napisał do matki w cytowanym tu już liście z Bejrutu: „Nareszcie przy Siut pierwszy krokodyl leżący na piasku, dla którego porwaliśmy się od stołu, aby mu się z bliska przypatrzeć”⁴⁹. W owych czasach krokodyle można było spotkać dopiero w Górnym Egipcie. Zwierzęta te, uchodzące za agresywne, według Wilkinsonsona są dość płochliwe i tylko wyjątkowo nieostrożni ludzie padają ich ofiarą⁵⁰.

Wschód budzi u poety pozytywne skojarzenia, tylko nie ma on dość czasu, by weń wniknąć, i przemyka się po powierzchni dostrzeganych zjawisk. Słowacki był człowiekiem niezłe wykształconym i niewątpliwie przygotował się do podróży, jednak trudno byłoby odtworzyć zestaw jego lektur, gdyż wybór tego rodzaju publikacji był już wtedy dość znaczny.

List do Aleksandra H. zawiera zwięzłą syntezę dziejów Egiptu. Jest to może najkrótsza historia Egiptu, jaką kiedykolwiek napisano, a zarazem pewnego rodzaju dialog z Hołyńskim, który – jak czytamy w wierszu – podróżuje ze Strabonem i Manethonem, gdy tymczasem poeta podziwia piękno kraju nad Nilem. Mimo tej deklaracji Słowacki stara się wykazać, że on też zna starożytnie dzieje państwa faraonów. Jego wiedza jest dość powierzchowna, ale odzwierciedla stan ówczesnej podręcznikowej wulgaty historycznej. Zgodnie z rozpowszechnionym do dziś przekonaniem poeta uważa cywilizację egipską za wyjątkowo trwałą i niezmienną. Ta niezmiennność go drażni. Zna on rozmaite epizody z dziejów Egiptu w wersji przekazanej przez autorów antycznych. Drwi z opowieści o Menesie (którego nazywa Manesem), rzekomo „zjedzonym” przez hipopotama. Rewolucyjny zapal skłania go do stwierdzenia, że takie „królóbójcze zwierzę” przydałoby się w jego czasach.

Według Słowackiego Hyksosi⁵¹, którzy podbili Egipt, byli budowniczymi pierwszej piramidy. Nie jest to jego własny pomysł. Podobne mylne interpretacje tekstu Herodota⁵² krążyły w ówczesnej literaturze. Poeta nie czytał zapewne dziełka Potockiego o Manethonie z r. 1803, zawierającego chronologię zdumiewająco bliską

⁴⁸ *Ibidem*, s. 285.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 284.

⁵⁰ Wilkinson, *op. cit.*, s. 409.

⁵¹ Hyksosi to nie nazwa określonego ludu, ale termin egipski oznaczający „władców obcych krajów”. Były to trudne do zidentyfikowania plemiona semickie.

⁵² Herodot, *Dzieje*, II 128.

temu, co wie dzisiejsza nauka⁵³. Uważał Filistynów (znanych z *Biblii*) za potomków Hyksosów wygnanych z Egiptu. Także i ten pogląd pojawia się w XIX-wiecznej literaturze egiptologicznej. Słowacki nadmienia w wierszu, że budowle Filistynów nie dorównywały jakością piramidom (wzniesionym rzekomo przez ich przodków), gdyż żydowski mocarz Samson bez trudu zburzył ich świątynię, grzebiąc pod jej gruzami tłum Filistynów i samego siebie (Sdz 16, 25–30).

Poeta w *Liście do Aleksandra H.* zwięźle opowiada o cudach Mojżesza w Egipcie. Trudno dociec, czy jego pogląd na te wydarzenia, znane z *Biblii*, jest zgodny z kanoniczną interpretacją. Wydaje się, że z pewnym współczuciem myśli on o nieszczęściach faraona i ludu egipskiego. Tak czy inaczej, stwierdza, że były to zdarzenia wyjątkowe w dziejach starożytnych (s. 166, w. 82).

Mumifikacja należała – zdaniem Słowackiego – do wielkich osiągnięć ludzkości. Píše on też, że w starożytnym Egipcie sędzono króla po śmierci, by przyznać mu prawo do pogrzebu lub tego prawa odmówić. Pogląd ów pochodzi z dzieła Diodora Sycylijskiego⁵⁴. Nasz wieszcz dodaje, że potwierdzają to puste sarkofagi w piramidach i innych grobowcach, aczkolwiek dorzuca rozsądnie, iż uczeni mogą na ten temat mieć inne zdanie. O rzekomym sądzie nad zmarłym królem pisał potem także Bolesław Prus w *Faraonie*, aczkolwiek objaśniał to jako czystą formalność, służącą w gruncie rzeczy pochwalę nieboszczyka. Słowacki wspomina związek egipskiego miasta Sais z Atenami. Grecką architekturę uznaje za dalszy rozwój pierwowzorów egipskich. Zaskakujące porównanie świątyni Amona w Luksorze, uważanej przez Słowackiego (i przez wielu innych autorów XIX-wiecznych) za pałac, do jakoby współczesnego tej świątyni „domu Ewandra” (s. 171, w. 141) wynika oczywiście z doświadczeń Słowackiego wyniesionych z pobytu w Rzymie, gdzie, być może, pokazywano mu na Pałatyńce jakieś ruiny z okresu cesarstwa jako rzekomy dom mitycznego Euandra. Świątynia luksorska jest skądinąd znacznie wcześniejsza od legendarnych początków Rzymu. Dalej następuje w wierszu wyliczenie kolejnych etapów egipskiej historii: najazd perski, zagłada armii perskiej w czasie burzy piaskowej na egipskiej pustyni, podboje Aleksandra Wielkiego, ogłoszonego synem Zeusa-Ammona, jego rychła śmierć, odrodzenie Egiptu pod berłem Ptolemeuszów, których wieszcz chwali za popieranie nauki, wreszcie podbój przez Rzymian. Tu pojawia się wymowny obraz mieszkańca Tentyry (Dendery) walczącego z krokodylem w amfiteatrze na oczach rzymskiej gawiedzi, nowych władców świata. Tentyra nad Nilem, której mieszkańcy rzeczywiście słynęli jako pogromcy krokodyli, jest w wierszu miejscem świątyni bogini Hathor, obfitującym w palmy daktyłowe. Poeta, być może, czytał znaną satyrę Juwenalisa, w której mowa o Tentyrze⁵⁵ w związku z palmami, a w czasie swego własnego pobytu 19 XI w Denderze, gdzie zachwyliła go wspaniała świątynia, zaobserwował z pewnością liczne w tej okolicy gaje palmowe. Słowacki przypomina w wierszu, że po upadku państwa faraonów liczne obeliski egipskie zostały zabrane w dalekie strony. Kiedy nad Nil dotarło chrześcijaństwo, Tebaida stała się siedliskiem pustelników. Po

⁵³ Potocki, *Dynasties du second livre de Manethon*.

⁵⁴ Diodor Sycylijski, *Biblioteka historyczna*, I 72.5; 92.1–4.

⁵⁵ Juwenalis, *Satyra XV*. Przeł. J. Sękowski. W zb.: *Trzej satyrycy rzymscy. Horacy – Persjusz – Juwenalis*. Wstęp i komentarz w oprac. L. Winniczuk. Warszawa 1958.

wzmiance o chrześcijańskich eremitach mieszkających w grobach tebańskich zjawia się w tym przeglądzie dziejów „Omar straszny głowom, gmachom i księgarniom” (s. 174, w. 188). Tak ulega Słowacki legendzie, która z Amra ibn al-Asa, umiarkowanego zdobywcy i rozsądnego administratora, uczyniła barbarzyńskiego niszczyciela biblioteki aleksandryjskiej. Paradoksalnie, ów rzekomy sprawca zagłady greckich ksiąg podpisał się na ścianie jednego z królewskich grobowców w Dolinie Królów w Tebaidzie... po grecku⁵⁶.

Poeta zapowiada spotkanie z Holyńskim właśnie w „pełnej grobowców Tebaidzie”, ale nie przy świecy wstawionej w czaszkę pustelnika, tylko w atmosferze wczuwania się w starożytność i przeżywania jej aż do pełnej identyfikacji.

Lecz dosyć już; bo sadzę, nowy księżyc przyjdzie
 Oświecać nas w grobowców pełnej Tebaidzie...
 Tam niech inni o życia rozmawiają frasze,
 Pałac świecę w żółtkłej pustelnika czaszce:
 My chcąc pojąć, jak niegdyś żyli ludzie sławni,
 Staniemy się myślami i rozmową dawni,
 Aż się tak obłąkamy w wypadkowym lesie,
 Jak w palmach biały gołąb, co ten list poniesie. [s. 174, w. 191–198]

Hieroglify. Poglądy Słowackiego

Hieroglify egipskie przypominają Słowackiemu – jak wynika z *Listu do Aleksandra H.* – legendarne skarby, których strzegą gryfy. To motyw antyczny, znany z Herodota⁵⁷.

Jako skarby zakłete, strzeżone przez gryfy,
 Stoją dotąd nieznanne światu hieroglify. [s. 168, w. 113–114]

To, że hieroglify są „nieznane”, stanowi jednak prawdę tylko częściową, o czym zaraz Słowacki powie.

[...] Z długimi przestanki
 Idąc, prawie połowę drogi uszli Franki. [s. 168, w. 117–118]

Dzieło Champolliona poświęcone gramatyce egipskiej nie przyniosło jeszcze pełnej wiedzy o języku i piśmie, ale system został rozpoznany. Dalsze kroki poczynili wicehrabia Emmanuel de Rougé (1811–1872) i Karl Richard Lepsius, który był autorem nazwy „egiptologia”. Wieszczy pisze jednak niezgodnie z ustaleniami Champolliona:

Już wiadomo, że w tamtą stronę czytać znaki,
 W którą lwy ryte patrzą, w którą lecą ptaki. [s. 168, w. 119–120]

W rzeczywistości znaki figuralne patrzą w stronę miejsca, od którego powinno się podejmować lekturę. Może Słowacki chciał jednak powiedzieć: od tamtej strony należy zaczynać czytanie, w którą patrzą znaki, tylko wyraził to niezręcznie. Wiedział on o alfabetycznym aspekcie pisma egipskiego. Lecz poglądy, że było ono w całości

⁵⁶ A. Łukaszewicz, *From Thebaid to Alexandria. Polish Archaeological Activities in Egypt*. Kyiv 2013, s. 134.

⁵⁷ Herodot, *Dzieje*, III 116; IV 13; 16.

alfabetem, w dodatku akrostychicznym, a więc złożonym z początkowych głosek wyrazów oznaczających przedstawione przedmioty, jest błędny. Słowacki dodaje, że w pracy egipskiego skryby było coś poetycznego.

Autor *Listu do Aleksandra H.* protestuje przeciwko grabieży egipskich zabytków:

Dziś gorsi i podobni do Mojżesza plagi,
Cudzoziemcy wynoszą z grobów sarkofagi.
Anglik dumny⁵⁸ w sterlingi⁵⁹ zmienione na piastry,
Rzuca trupy, trumiane⁶⁰ bierze alabastry,
I w Londynie zachwyca zgrają zadziwioną,
Wstawiwszy świecznik w próżne alabastru łono. [s. 172, w. 165–170]

Wzmianka o świecy dotyczy efektów pokazywanych w czasie wystawy w Londynie w latach 1820–1821. Był to plon działalności Giovanniego Battisty Belzonięgo (1778–1823) i Henry’ego Salta (1780–1827), głośniejszy w ówczesnej Europie, polegającej na prowadzeniu prac odkrywczych i wykopaliskowych w Egipcie oraz wywożeniu stamtąd zabytków. Działalność ta wywoływała ogólny zachwyt, ale Słowacki go nie podzielał. Ukazuje on w wierszu stojący w Rzymie obelisk (ten akurat zabrany z Egiptu jeszcze w starożytności), brutalnie wydarty z egipskich ruin, osamotniony w obcym mu świecie, nie będący nawet w stanie zapewnić cienia głowie żebraka; nie cieszy go szumiąca u stóp rzymska fontanna, marzy bowiem o dalekiej ojczyźnie (s. 172, w. 159–164). W jednym z listów poeta ubolewa nad osamotnieniem luksorskiego obelisku, którego bliźniaka wywieziono do Paryża⁶¹. Champollion, przebywający w Egipcie w latach 1828–1829, także sprzeciwiał się grabieży egipskich zabytków, jednak (w liście z 25 III 1829), odpowiadając na zapotrzebowanie władz zainteresowanych przywiezieniem obelisku, sugerował ostrożnie możliwość zabrania jednego z dwóch takich monumentów sprzed luksorskiej świątyni⁶². Obelisk stanął na place de la Concorde 25 X 1836, akurat w czasie pobytu Słowackiego w Aleksandrii.

Wydaje się, że poeta nie doceniał zainteresowania, jakie u poszukiwaczy zabytków budziły egipskie mumie. Wcale nie wszystkie wyrzucano, by zabrać tylko sarkofagi. Odwijanie mumii i sekcje starożytnych zwłok należały do ulubionych rozrywek ekscytujących szerszą publiczność w Europie, zwłaszcza w Anglii. Los ten spotkał dziesiątki tysięcy mumii⁶³. Zachowały się bilety, które sprzedawano na te spektakle.

⁵⁸ Tak właśnie w raptularzu, co wydaje się omyłką poety, bo jedynie właściwe byłoby słowo „dufny”, jak przyjął J. Krzyżanowski w swoim opracowaniu utworu – zob. Słowacki, *Dzieła*, t. 1, s. 94.

⁵⁹ W rękopisie z raptularza: „ssterlingi”.

⁶⁰ W raptularzu: „kości” (a nie „trupy”) oraz „trumnie”.

⁶¹ J. Słowacki, *Korespondencja*. Oprac. E. Sawrymowicz. T. 1. Wrocław 1962, s. 376–377.

⁶² Zob. J.-F. Champollion, *Lettres et journaux écrits pendant le voyage d'Égypte*. Recueillis et annotés par H. Hartleben. Guernesey 1986, s. 249: „si le gouvernement veut un obélisque à Paris, il est de l'honneur national d'avoir un de ceux de Louqsor (celui de droite en entrant) [...] 300.000 francs feraient l'affaire [jesli rząd chce obelisku w Paryżu, to honor narodowy wymaga, żeby to był jeden z obelisków luksorskich (ten, który stoi na prawo od wejścia) [...] 300 000 franków załatwiłoby sprawę]”.

⁶³ Zob. A. Łukasiewicz, *Mumie egipskie w rękach nowożytnych profanów*. „Studia i Materiały Archeologiczne” t. 15 (2016), s. 91–98.

Podobnie jak Francuzi w czasach ekspedycji Bonapartego, Słowacki zachwycał się prawie nietkniętą świątynią w Denderze. Uważał ją za zabytek egipski ustępujący jedynie wielkim piramidom w Gizie. Ogrom i majestat Karnaku i Luksoru nasuwał mu myśli o wiecznotrwałości dzieł egipskiej cywilizacji. Zwiedził też świątynie Teb Zachodnich: Ramesseum oraz Medinet Habu. Podziwiał i narysował o zachodzie słońca tzw. kolosy Memnona. Cytuje słowo z jednej z łacińskich inskrypcji na posągu. Dowodzi to albo dobrego wzroku, albo zręcznego wspinania się na północny posąg Amenhotepa III, zwany kolosem Memnona, gdyż ta akurat inskrypcja znajduje się dość wysoko. Był też Słowacki w Dolinie Królów, wiedział grobowce faraonów, a może nawet nocował w jednym z nich? O ile wiadomo, nie pozostawił podpisu na egipskich zabytkach, inaczej niż wielu współczesnych mu podróżników. Nic też nie wskazuje na to, by zabierał z Egiptu jakieś „pamiątki”. Z Teb poeta udał się Nilem przez Armant (Hermonthis) i Edfu do Assuanu. Dotarł do wyspy Philae⁶⁴, gdzie narysował starożytne budowle. W czasie podróży szkicował nie tylko monumentalne świątynie i grobowce. Interesowały go także wioski, lepianki z nilowego mułu, meczety i palmowe zagajniki, o czym świadczą jego rysunki. *List do Aleksandra H.* dowodzi, że Słowacki znał przyczyny wylewów Nilu: wiedział o deszczach w Abisynii, o moczarach i jeziorach w górnym biegu Białego Nilu (s. 163–164, w. 19–36). W wierszu tym poeta wprowadza do swojego erudycyjnego wykładu ekskurs o źródłach Nilu, wtedy jeszcze nie odkrytych. Nimfa u źródeł Nilu, może jest – powiada – „taka, jak wiezione Abissy na sprzedaż” (s. 163, w. 29); to reminiscencja „łodzi kupczącej ludzkim ciałem” (s. 162, w. 15), tzn. wiozącej na sprzedaż abisyńskie niewolnice. „Abissa” to odwieczne nieporozumienie – mylne skojarzenie starożytnej nazwy kraju Habesz, czyli Abisynii (Etiopii), z greckim wyrazem „*abyssos*” ‘otchłań, przepaść’. Za chwilę jednak Słowacki wycofa się z własnej wizji i zamieni rzekomą nimfę w „błotne jeziora” –

Z których każde [...]

[...] deszczami tropików nabrzmiewa,

Aż zwiększone ulewą i skalnymi ścieki

Rzuci wszystko Nilowi gardłem białej rzeki. [s. 163–164, w. 33–36]

Trochę to nieścisle, bo przybór pod wpływem deszczów bierze się z Nilu Błękitnego. Deszcze padają (ale nie „przez rok cały”, jak w w. 34) w górach Etiopii, a nie w górnym biegu Nilu Białego, gdzie są owe „błotne jeziora”.

Ciekawe, czy to nie *passus* o tej nilowej nimfie zainspirował Boya-Żeleńskiego do ironicznego wyrażenia:

A te w czułym atramencie
 Urodzone nimfy wodne
 Pana Słowackiego Jula,
 O którego... mankamencie
 Wie dzisiaj każda smarkula,
 I który mu wypomina
 Nawet Świdowska Alina!⁶⁵

⁶⁴ W Polsce często nazwę tę zapisuje się: File, co budzi nieuzasadnione skojarzenia z greckim rzeczownikiem „*file*” ‘przyjaciółka’. Tymczasem nazwa jest egipska.

⁶⁵ T. Żeleński (Boy), *Replika kobiety polskiej na odpowiedź młodzieńca polskiego*. W: *Słówka*. Wydanie nowe. Przedm., komentarz ... Wyd. 8. Kraków 1973, s. 57.

Zaraz potem następuje w *Liście do Aleksandra H.* syntetyczny opis egipskiego krajobrazu, a po nim komplementy zwrócone do młodego adresata, któremu Słowacki przypisuje znajomość źródeł i dociekliwość historyczną, przeciwstawiając ją własnej wrażliwości na „piękność Nilu”. Kryje się w tym dyskretnie poczucie wyższości romantyka nad erudytą.

Dalej czytamy:

Ja chcę prędkich rozkwitnień, owoców i zgonów.
Gniewa mię nieruchomość długa faraonów, [s. 165, w. 57–58]

Poeta znalazł w Egipcie inspirację dla swojej późniejszej mistyki, w której przyznał Bogu, „wiecznemu rewolucjonście”, rolę sprawcy przemian świata. Ale Słowacki pojmował dawny Egipt jako nieużyteczny, nieruchomy kryształ, przeciwieństwo ruchu i ewolucji⁶⁶. Taką jego „statyczną” wizję głosiła też wczesna egiptologia. Do dziś popularna interpretacja czyni z państwa faraonów „*Staat aus dem Stein*”, Egipt nieruchomy i niezmienny przez tysiąclecia. Wiemy jednak, że starożytny Egipt zmieniał się i rozwijał szybciej, niż kiedyś myślano, zachowując wszakże przy tym zdumiewająco wiele z dziedzictwa poprzednich epok swej długiej historii. Mistyczna interpretacja Egiptu była rozpowszechniona w XVIII i XIX wieku. Należała do ideologicznego repertuaru wolnomularstwa, zwłaszcza przed odczytaniem hieroglifów, kiedy można było pozwalać sobie na fantazjowanie na temat rzekomej „tajemnej wiedzy” Egipcjan. Pojawienie się naukowej egiptologii przyczyniło się do ogromnej popularyzacji dziedzictwa tego kraju zarówno w kręgach intelektualnych, jak i wśród szerszej publiczności. W wieku XIX trwało przekonanie, że działały tam tajne struktury kapłańskie, dysponujące sekretną wiedzą. Literaci nadal tworzyli fantastyczny Egipt pełen tajemnic, magii i rytuałów związanych z życiem pozagrobowym, a zwłaszcza z mumifikacją.

Słowacki w czasie pobytu nad Nilem liczył sobie zaledwie 27 lat. Egipt nie był głównym celem jego podróży. Spędził tam niewiele ponad dwa miesiące.

Egipt otwierał się właśnie dla nowego pokolenia entuzjastów. Słowacki, syn znawcy literatury antycznej, napisał do matki, że Grecja i Włochy nie wytrzymują porównania z Egiptem, który jest najwspanialszym krajem świata starożytnego. Szkoda, że poeta nie zostawił dokładnego opisu podróży. Byłby polską Amelią Edwards *ante litteram*⁶⁷, a tak nie stał się nawet prekursorem Władysława Wężyka (1816–1848). Ten ostatni w kilka lat po Słowackim naszkicował błyskotliwy, i zbyt mało doceniany, obraz tego kraju⁶⁸. Jednak wizerunek Egiptu pozostawiony przez Słowackiego odznacza się lapidarnością i wielką siłą ekspresji, a poza tym jest wyjątkowym w polskiej poezji przejawem zainteresowania państwem faraonów.

⁶⁶ Zob. J. Słowacki, *Genesis z Ducha*. W: *Dzieła wszystkie*. T. 14. Oprac. W. Floryan, J. Kleiner. Wrocław 1954, s. 48, w. 78–81: „bo to są Egipcjanie pierwszej natury, którzy na lat tysiące ciała sobie budowali, ruchem pogardzili, w trwaniu i w spoczynku rozmiłowali się jedynie”.

⁶⁷ Amelia Edwards (1831–1892), założycielka Egypt Exploration Fund (później Egypt Exploration Society), autorka opisu Egiptu z 1874 roku.

⁶⁸ W. Wężyk, *Podróże po starożytnym świecie*. Oprac. L. Kukułski. Cz. 1–2. Warszawa 1957.

Abstract

ADAM ŁUKASZEWICZ University of Warsaw

THE YEAR 1836: JULIUSZ SŁOWACKI BY THE PYRAMIDS

Among the many Polish travellers who visited Egypt in the 19th century, Juliusz Słowacki deserves special attention. He stayed in Egypt from October 20th, 1836, to the end of that year. Słowacki's companion in the travel was Zbigniew Brzozowski, and also, though separately, two brothers and their friends Stefan and Aleksander Holyński made a trip to that country. All of them, with the exception of the émigré poet, were wealthy landowners.

Słowacki visited Alexandria and Cairo, saw the inside of the Pyramid of Cheops and climbed up its top, as well as up the Nile reached the island of Philae in the South. On his way he took great pleasure in the ruins of temples and pharaohs' tombs. He opposed the profanation of tombs and robbery of Egyptian antiquities done by European art collectors and their agents.

An effect of Słowacki's travel were poetic reflections about the history of Egypt and the monuments of Egypt. The reflections surpass the "Egyptian" pieces by Western poets contemporary to Słowacki, not excluding *Ozymandias* by Shelley who, after all, never went to Egypt.

Słowacki's notebook from his travel to the East, containing images, notes and poems, has recently been found. A part of Krasieński Library collection, for many years considered as destroyed during the war, the notebook, following many war vicissitudes, reached a library in Moscow and is presently a subject of editorial activities performed by Polish specialists within the framework of the project sponsored by the Polish National Centre for Science (grant nr. NCN 2014/15/B/H52/01360) and directed by professor Maria Kalinowska.